Poczta opłacona ryczałtem.

№ 2.
5 lipca 1924 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca.

Redakcja i Administr. Warszawa Traugutta 3. | Konto czekowe w P. K. O. № 8801. | Numer pojedyńczy 20 groszy.

TREŚĆ NUMERU:

RELIGJA.

SŁOWO I CIAŁO.

Ludzie do znudzenia, słowem żywem i drukowanem, powtarzają wyraz „twórczość". Zdawałoby się, że jesteśmy w stuleciu Michałów Aniołów, Koperników, Bramantych. W rzeczywistości żyjemy śród „twórczości" spekulantów, łgarzów, próżniaków i udawaczów.

Jeżeli się wydało wojnę Religji, zasada główna religji chrześcijańskiej i jednocześnie dogmat kultury: „a słowo staje się ciałem" jest obrócona w niwecz. Inteligencja liberalna, cała ta armja romantyków przesadzonego słowa i nowoczesnych nadludzi sama dla siebie wykopała grób, jak gdyby na komendę bolszewików.

Bo jeżeli się nie wierzy w Inkarnację, to jest we wcielenie słowa, a rezultatem takiej wiary nie jest konieczność konstrukcji i uczciwej oddanej celowi pracy, nie należy spodziewać się ustroju wolnościowego, a społeczeństwa iść muszą pod rygor despotyzmu bezwzględnego. Jeżeli człowiek jest tylko zwierzęciem do zadawalania popędów, to społeczeństwo jest gromadą dwunożną, potrzebującą pastucha, nie konstytucji. Innej logiki niema.

W Polsce takiej, jaka się chwilowo oczom i rozumowi przedstawia, zasada twórczości jest poprostu sprowokowana. Zastrzykuje się ogółowi patrjotyzm w postaci zewnętrznych efektów, jak morfinę, której powtórne dawki, jak wiadomo, działają coraz słabiej, aż w końcu nie działają wcale. Tak wielkie i płodne uczucie, jakiem jest miłość swej ziemi rodzinnej i swego narodu, nie jest związane z Inkarnacją, z pracą. Rezultatem takiego rozdziału jest obezwładnienie uczucia patrjotycznego.

Śród mas pracujących, acz obałamuconych i zaczadzonych w atmosferze polityki i etyki „spekulantów", narzuconej z góry, tętni jednakże wiele zdrowia kulturalnego. Ale te masy nie mają żadnych dyrektyw, powiedzmy poprostu, nakazów moralnych. Dyrektywy komunistyczne są nawskroś negatywne, burzące, dyrektywy socjalistyczne, oparte na zwierzęcem rozumieniu człowieka, wrogie Inkarnacji, są w gruncie rzeczy tylko rozwinięciem etyki burżuazyjnej do jej krańców ostatecznych, ale logicznych. Oko za oko, ząb ząb. Takie credo wyznaje burżua, takie również wyznaje robotnik. Ani jeden, ani drugi nie są zdatni do rządzenia całością państwa i narodu.

Jak w Religji zasada Inkarnacji prowadzi do dogmatu „Ciała i Krwi", jak w sztuce prowadzi do Dzieł wielkich mistrzów, tak w polityce prowadzi do zasady monarchicznej. Król może być zły, ale rząd wielogłowy, zmienny i przypadkowy musi być zły, jak potwór o stu nienasyconych gębach.

Lepsza jest możliwość zła, niż pewność zła.

A. B.

RZYM A SYNAGOGA.

Odwiedziny Polski przez arcybiskupa Paryża, ks. Dubois, w orszaku dostojników Kościoła francuskiego, dokonane śród powagi majestatycznej i spokoju, były aktem tych sił dobrych, jakie naprawdę pracują nad wydobyciem narodów europejskich z otępienia moralnego i rozstroju politycznego. Jego Eminencja kardynał Dubois celebrował w Warszawie uroczystość Bożego Ciała. Przywiózł on z sobą jedną z najlepszych cząstek tej wielkiej i kochanej Francji, która jak Marja Magdalena wiele grzeszyła i wiele kochała.

Ale co więcej kardynał Dubois przywiózł z sobą i mandat porozumienia katolickiego dusz francuskich i polskich. W roku 1920 był u nas jenerał Weygand. Więc ksiądz i żołnierz. Zestawienie nie jest przypadkowe. Dotyczy obu stron głównych obrony narodowej.

Myślimy, że niewielu nawet katolików zdaje sobie sprawę z tego, czem z punktu widzenia historjozoficznego jest Katolicyzm. Ludzie powierzchownie skłonni są widzieć w nim różne ułomne i rakowate drzewa, nie dostrzegając olbrzymiego lasu z jego niepożytym, nieśmiertelnym szumem. Jest on kwintesencją wszystkich byłych kultur ludzkości, rozumu, doświadczenia i jednocześnie zdolnością żywej odnowy w granicach rzeczywistości intelektualnej.

Ma on przeciwko sobie naprawdę tylko jedną wrogą siłę: Synagogę i pojęcia w synagodze wylęgłe. Wszystkie inne siły duchowe na świecie są drugorzędne, mniejsze i odbierają rzeczywiste rozkazy albo od Rzymu albo od Synagogi.

Każdy z nas chce być wolny, bo wolność jest skarb. Ale wolny może być w społeczeństwie tylko ten, kto sam dobrowolnie nałożył na siebie więzy religijne. Jeżeli nie, to trzeba się zgodzić na „Sowiety" do uporządkowania „nadludzi".

Przyp. Red. Nowy rząd francuski p. Herriot'a znosi ambasadę przy Watykanie i zapowiada walkę z kongregacjami szkolnemi. Wielką nagrodę mądrości temu, kto objaśni, w czem takie zarządzenia przyczynić się mogą do zaprowadzenia pokoju w Europie!

St.

POLITYKA.

FASZYZM I BOLSZEWIZM.

W związku z artykułem G. Valois, podanym w № 1 „Pro Patria" podajemy w skrócie inny artykuł tegoż autora.

W całej Europie pokój tak zawarty jest niezmierną klęską, a jest to klęska burżuazji.

Wojna była prowadzona, jak wojna. Na polach bitew, w okopach i schroniskach działano nie burżuazyjnie, lecz militarnie. Wszystkie operacje dokonywano na sposób wojskowy, a prowadzono tak i sprawy wewnętrzne. To znaczy, że wartości burżuazyjne były podporządkowane wartościom pożytecznym dla wojny, bo *wygrać* wojnę było celem wszystkich narodów. Czy dla zarobku? Nie. Aby utrzymać prawo istnienia na własnej ziemi, aby módz mówić po ojczystemu, aby módz myśleć po swojemu, żyć po swojemu. Gdyby te powody walki nie były główne i zasadnicze, nie byłoby żadnej racji poświęcać życia za 25 centymów dziennie.

Jak była prowadzona wojna, tak należało zawrzeć pokój. Otóż, z chwilą złożenia broni, poglądy burżuazyjne przeważyły nad poglądami narodów. Zamiast wielkiego motoru, jakim jest dla narodów honor narodowy, politycy burżuazyjni, demokraci i liberali, podstawili honor burżuazyjny, to jest zapłatę odszkodowań. Pokój zawarto, jak interes, w przypuszczeniu, że dłużnicy zachowają się względem wierzycieli tak samo, jak się to dzieje w interesach prywatnych śród obywatelów.

Każdy żołnierz, gdyby go zapytał prezydent Wilson, byłby odpowiedział, że wojnę likwiduje się „na bębnie". Dyplomaci burżuazyjni zredukowali wojnę do procesu cywilnego z komornikiem, wrazie niezapłaty. W taki sposób, nie załatwia się stosunków ludów do ludów.

Wyniki nieudania się pokoju powiększono jeszcze przez koncepcje burżuazyjne, praktykowane po wojnie. Od tej chwili rodzą się wielkie nieporozumienia pomiędzy ludami, prowadzonemi przez instynkt, a kierowniczą burżuazją liberalną, prowadzoną przez nawyknienia. Dla burżua pokój to interes. Dla ludów pokój to wzniesienie duszy narodowej wrazie zwycięstwa, to odwet w razie przegranej.

W całej Europie zawrzały zrozpaczone nacjonalizmy. Spróbujcie rządzić nimi według idei, powziętych za kantorem bankierskim!

Przykład najlepszy: Fiume. Dla wszystkich polityków burżuazyjnych był to interes z kilku bankierami europejskimi i amerykańskimi. Dla Włochów Fiume było ziemią, gdzie powinna brzmieć pieśń włoska... Różnica. Sprawa Fiume roznamiętniła Europę. Była to walka koncepcji burżuazyjnej z koncepcją narodową. Czyście zauważyli, że dyktatura Annunzia była jednocześnie i faszystowską i bolszewicką? Być może, że w Fiume los Europy jutrzejszej będzie rozstrzygnięty. Powiem dlaczego. Fiume jest to doskonały symbol nieudolności burżuazyjnej i liberalnej do rozstrzygnięcia zagadnienia pokoju. Ale jest wiele przykładów innych.

Francja ma sprawę odszkodowań. Te odszkodowania, pojęte niedorzecznie przez konsorcjum burżuazyjne, jako zwrot od dłużnika, nie są zapłacone. Dlaczego? Oczywiście dlatego, że Niemcy nie chcą zapłacić (czego nie przewidzieli nasi burżua pacyfiści). Ale dalej. Jeśli Niemców nie zmuszono do zapłaty, to czy nie dlatego, że wiele prywatnych interesów burżuazyjnych skoalizowało się z niezapłatą Niemców? Dla wielu z tych interesów *odbudowa terenów zniszczonych przedstawiała się jako olbrzymie przedsiębiorstwo z możliwością wielkich zarobków dla interesów prywatnych.*

Przeto bezpieczeństwo państwa w r. 1819 ustąpiło przed koncepcją burżuazyjną odszkodowań, a następnie same te odszkodowania poświęcono interesom burżuazyjnym o korzyściach niezwłocznych i bezpośrednich.

Takie załatwianie spraw państwowo-narodowych przez komornika wywołało reakcję *Faszyzmu* i *Bolszewizmu.*

Faszyzm i bolszewizm są to zupełnie takie same objawy polityczne i socjalne. Jest to reakcja ludowa, w najobszerniejszem słowa znaczeniu, przeciwko bezwładności kierowniczej burżuazji w sprawie rozstrzygnięcia zagadnień pokoju i wojny w duchu aspiracji narodów. Cóż ma robić Rosja, rządzona przez takiego księcia Lwowa, lub bałwana Kiereńskiego? Szukała Iwana Groźnego albo, Lenina. Nie było Iwana Groźnego więc burżuazja rosyjska otworzyła drogę dla Lenina. Lenin przyszedł. Cóż miały czynić Włochy, rządzone przez Nittie'go? Czy naśladować Rosję? Przyszedł Mussolini i faszyzm. Ale w obu wypadkach odebrano rządy burżuazji.

W Rosji burżuazję zniszczono.

We Włoszech burżuazję zmuszono do uległości.

Skąd ta różnica? We Włoszech uczucie narodowe, opierające się na doktrynie, posiadającej już urok, przemogło socjalno-klasowe poczucie mas. Stało się to we Fiume.

Konstytucja d'Annunzia we Fiume nie była daleka od bolszewizmu Była to mieszanina bolszewizmu i nacjonalizmu. Obydwie siły antiburżuazyjne zużytkowano w celu restytucji heroizmu przeciwko merkantilizmowi. Stała się niezbędna egzaltacja patrjotyzmu i ardytyzm we Fiume nabrał świadomości samego siebie. On, to, rozpowszechniwszy się po Włoszech, rozpalił ogniska patrjotyzmu, opartego na doktrynie nacjonalizmu i dostarczył faszyzmowi pierwszych elementów. We Fiume reakcja antiburżuazyjna zamiast idjotycznego tępienia burżuazji znalazła swój kierunek tradycyjny i twórczy. We Fiume powstał pierwszy Skarb wojenny faszystów.

Mówi się o reakcji burżuazyjnej. Jako reakcja ogólno-polityczna nie istnieje i nie może istnieć. Te próby, jakie widać, są *feodalne.* Grupy reakcyjne, jakie się tworzą, zresztą bardzo użytecznie, są to jak gdyby dzieło feodałów, budujących wały przeciwko państwu, rozbójnikom i wszystkim. Jest to organizacja egoizmów zbiorowych. Państwo silne zrobiłoby z tego kolumny dla narodu. W państwie słabem jest to obrona lokalna, nie powiększająca siły narodu.

W Rosji bolszewizm zniszczył burżuazję. To nie jest przykład do naśladowania. Cała produkcja została powstrzymana, a teraz trzeba robić nową burżuazję.

We Włoszech faszyzm ocalił burżuazję od śmierci. Potem władzę państwową zatrzymał w swoim ręku, zużytkował burżuazję i narzucił jej dyscyplinę interesu narodowego, w inny sposób niż ona jest to w stanie zrozumieć.

We Francji należy uczynić to samo.

Dawniej państwo monarchiczne zużytkowało burżuazję, aby doprowadzić do porządku feodałów, skłonnych do rozczłonkowania narodu na korzyść swoich interesów prywatnych. W tym znaczeniu według Saint-Simona, panowanie Ludwika XIV było panowaniem „burżuazji".

Państwo nowoczesne może skorzystać z tej lekcji. Ma ono przeciwko sobie feodalność ekonomiczną, łatwo zwracającą się przeciwko interesowi narodowemu i społecznemu. W jaki sposób można rządzić taką feodalnością za pomocą ludzi związanych z nią węzłami rodzinnymi, interesami, stosunkami? Polityka Ludwika XIV musi się oprzeć na „ludzie", oczywiście nie w znaczeniu demagogicznem?

Aby ocalić naród i zapewnić mu byt niezależny, należy nie niszczyć burżuazji, ale ją zużytkować. Do tej operacji w imieniu Króla i Narodu powołać elitę z wszystkich klas.

Przyp. Red. Oceniać dzieło faszyzmu włoskiego, tymbardziej krytykować je, byłoby i lekkomyślnie i przedwcześnie. Ale w dziedzinie doktryny politycznej czystej rozumować nie tylko wolno, ale i trzeba.

Zdaje się nam, że faszyzm włoski popełnił błąd—przez swój kompromis polityczno-ustrojowy. Pozostawiwszy dawny ustrój parlamentarny, jako legalny, robił w nim wyłomy nielegalne. Tym sposobem sam zgotował sobie trudności i ataki przy okazji zabójstwa socjalisty Matteoti'ego.

Instytucje, wadliwie postawione co do swoich funkcyj, ubezwładniają i najtęższych ludzi. Wejdziesz między wrony, krakaj jak i one.

Jednakże i w tym wypadku szczegółowym faszyzm włoski wzniósł się ponad praktyki współczesne innych państw — bez wyjątku. Popełniono zbrodnię. Gdzieindziej uwalnia się „lewicowych" zbrodniarzów' jako kompanów, jeżeli rządzi lewica, ze strachu, jeżeli rządzi prawica.

Rząd faszystowski włoski, szybkim odmachem, położył rękę sprawiedliwości na własnych swoich ludziach i to z lancetem chirurgicznym.

Telegram rodziny Garibaldich do Mussoliniego.

Zebrani u mogiły Menotta Garibaldiego, wdowa, córki, wnuki — przesyłamy nietykalnemu wodzowi Włoch i Włochów przysięgę lojalnego i surowego posłuszeństwa oraz stałej wierności.

Podpisano: *Menotti Garibaldi, Anita Garibaldi, Rosita Garibaldi i cały szereg osób z rodziny.*

EKONOMJA.

Oszczędności inteligencji.

Kryzys ekonomiczny kraju, biorący swój początek w okresie ustalania się wartości marki polskiej jeszcze trwa w całej pełni, wywołując panikę wśród obywateli Państwa.

Do zjawisk towarzyszących obecnemu kryzysowi zaliczamy — stałe obniżanie się wartości obiegowych akcyj do cen, graniczących z absurdem, a rujnujących tysiące obywateli Państwa na korzyść spekulantów zagranicznych, skupujących akcje po cenie częstokroć wynoszącej 5 proc. ich rzeczywistej wartości.

A więc tysiące obywateli Państwa traci majątek na korzyść kapitału zagranicznego, a zarządy instytucyj akcyjnych w obawie przed podwyższeniem instytucjom podatków, są poniekąd zadowolone z obniżenia ceny giełdowej akcyj, ponieważ w ten sposób obiegowa wartość akcyj zbliża się do ich wartości bilansowej.

Bilanse zaś wszystkich bez wyjątku instytucyj są fałszywe, ponieważ zostały zestawione na podstawie zmiennych wartości dotychczasowej waluty polskiej.

Do jakiego stopnia fałsz ten jest tolerowany, widzimy to z bilansów 25-u najpoważniejszych banków warszawskich, których łączny majątek (akcyjny) w bilansach pod nazwą kapitału zakładowego na 1 stycznia r. b., publicznie ogłoszony, wynosi 19.898 złotych. Toż samo widzimy w tow. akcyjnych przemysłowych i wielu innych, naprzykład: Warsz. Tow. Fabryk Cukru w ostatniem swojem sprawozdaniu publicznem wykazuje majątek własny (akcyjny) w wysokości 1.100 złotych wobec posiadania trzech własnych cukrowni, urządzonych podług ostatnich wymagań techniki, w trzech poważniejszych dobrach własnych: Dobrzelinie, Glinojocku i Budzyniu, stacji doświadczalnej w Szkaradzie, kolejek podjazdowych i innych poważniejszych aktywów.

Rząd, niedoceniając grozy tej katastrofy ekonomicznej naszej inteligencji, w której ręku b. znaczna ilość akcyj tow. prywatnych się znajduje, prawie nie reaguje na to, co się dzieje publicznie na giełdzie.

Trwający 3 lata chaos walutowy, zmuszał obywateli do szukania ratunku od markowego wywłaszczania oszczędności, jedyną drogą legalną jaka pozostawała przez lokowanie marek w akcjach instytucyj przemysłowych, fabrycznych, handlowych i innych. Nabywanie papierów państwowych w postaci pożyczek Odrodzenia lub miljonówek nie chroniło nabywców od straty oszczędności.

Rząd więc tembardziej miał i ma obowiązek wejrzenia w sprawę obecnego upadku akcyj, winien wystąpić energicznie w obronie pokrzywdzonych drobnych akcjonarjuszy jednocześnie dostarczając zajęcia setkom, a może nawet i tysiącom urzędników zredukowanych z posad rządowych lub prywatnych.

Przedstawiciele skarbu z udziałem komisyj szacunkowych, winni natychmiast zająć się przesacowaniem nie fikcyjnem lecz rzeczywistem aktywów każdej instytucji akcyjnej, aby w ten sposób wyprowadzić z ukrycia prawdziwy majątek instytucji. Wynalezienie zaś kapitału własnego (akcyjnego) każdej instytucji pozwoli dodatkowo:

1) ocenić rzeczywistą wartość każdej akcji;

2) ustalić odpowiedzialność rzeczywistą i zyski wielu banków;

3) podsumować wartość naszego przemysłu, i majątku handlowych instytucyj akcyjnych;

4) udzielać słusznych kredytów przez Bank Gospodarstwa Krajowego tylko instytucjom zasługującym na poparcie;

5) określić prawdziwą sumę podatku od kapitału własnego każdej instytucji akcyjnej, oraz podatku majątkowego;

6) wyjaśnić podstawy do likwidacyj tych instytucyj akcyjnych, które ukrywają swe bankructwo i swą egzystencją mogłyby narazić Bank Polski lub obywateli państwa na straty dodatkowe i t. p.

Fundusze na wynagrodzenie delegatów rządowych lub rzeczoznawców winny być pobrane przez Rząd od instytucyj zainteresowanych, ponieważ instytucje te winne były same dotychczas już uporządkować swoją rachunkowość podług jedynego w dzisiejszych warunkach wskazanego sposobu. Nieoględna zaś gospodarka zarządów instytucyj, charakteryzująca się dostatecznie nadmiernem wynagrodzeniem zarządów i rad nadzorczych, rozjeżdżających automobilami na koszt akcjonarjuszy, w połączeniu z chęcią ukrycia majątku instytucyj, doprowadziła do wskazanych monstrualnych rezultatów, t. j. systematycznego niszczenia drobnych oszczędności obywateli.

Poruszona sprawa jest bardzo pilna nie tylko dla skarbu, lecz i dla wszystkich posiadaczy, resztek akcyj. Po opublikowaniu rzeczywistych bilansów akcje wzmocnią się w wartości giełdowej. Podniesie się zaufanie do naszego przemysłu i handlu, co ochroni ich akcjonarjuszy od ruiny i przysporzy naszemu skarbowi miljony złotych w normalnych podatkach.

Niniejszy projekt w obronie oszczędności inteligencji polskiej, naturalnie nie odpowiada interesom tych p. p. posłów z lewicy i z prawicy, którzy obsiedli rady nadzorcze, zarządy i komisje rewizyjne naszych spółek akcyjnych.

Prawdopodobnie zmuszeni będziemy wydrukować imienne spisy tych „obrońców ludu", którzy pasą się na oszczędnościach inteligencji polskiej i zapomnieli, niestety, o treści swych mandatów poselskich.

F. R.

OBRONA NARODOWA.

Rola „żargonu”.

Jak wiadomo z informacyi prasy codziennej komitet polityczny Rady Ministrów opracował projekt ustawy, regulującej kwestję językową na wschodzie.

W myśl tego projektu, za języki równouprawnione, w których można będzie zwracać się do władz, uznane być mają—litewski, białoruski i małoruski.

Wiadomość ta pobudziła przedstawicieli z t. zw. Koła Żydowskiego do udania się do ministra spraw wewnętrznych z przedstawieniem co do konieczności rozciągnięcia tegoż prawa na język żydowski, czyli żargon. Delegacja owa składała się z pp. posłów Reicha i Grünbauma, t. j. przywódców syjonistów.

Takie żądanie co do uwzględnienia żargonu wystawione zostało przez syjonistów w Polsce.

A jakiż jest stosunek do żargonu tegoż obozu syjonistycznego, do którego należą p.p. Reich i Grünbaum, tam „u siebie“ w Palestynie?

Odpowiedź pod tym względem daje nam niejaki p. Ch. Nomberg, wybitny pisarz żydowski, który w d. 18/VI r. b. w teatrze Kamińskiego w Warszawie wypowiedział swoje wrażenia z podróży do Palestyny.

Opinja p. Nomberga jest dlatego charakterystyczna, że według głosów prasy żargonowej pisarz ten odznacza się wyjątkowym objektywizmem w odniesieniu do zagadnienia Palestyny.

Nawet właśnie z tego ostatniego względu ogół żydowski oczekiwał omówionego odczytu z wielką niecierpliwością.

W Palestynie, mówił referent, wszczepiana jest w umysły młodego pokolenia nienawiść do języka żydowskiego. Nigdzie na świecie Żydzi nie używają terminu „żargon“, tylko w Palestynie... Dosłownie! (p. „Nasz Przegląd“ z d. 22/VI r. b.).

Jeżeli taki jest stosunek samych Żydów do żargonu, to dlaczegoż musi być on inny i powinien być on inny ze strony państw nowoutworzonych.

Czy dlatego, że tak chciał lord Rotschild, Jakób Schiff, Oscar Straus i inni bankierzy z „lóż“, którzy kazali ambasadorom stworzyć ów słynny traktat o mniejszościach, a następnie ubrać go w stosowne przepisy?

Czy dlatego, że tak żąda słynna t. zw. „Liga Narodów“?

Czyż nie jest to dowodem, że ci twórcy „traktatu o mniejszościach“ dali się conajmniej wziąć na lep żydowski?

A teraz jeżeli taki jest stosunek samych Żydów do „swego“ języka, to czyż nie powinna ta podwójna miara byś dla nas i wogóle dla innych narodów, sąsiadujących z Niemcami, dowodem, że żargon, jako okaleczony język niemiecki, ma zadanie ułatwić żydostwu walkę z otoczeniem?

Dotyczy to zwłaszcza tych społeczeństw, które znajdują się na drodze pochodu niemieckiego „Drang nach Osten und Westen“, i które są z powodu zbieżności interesów na odnośnych terenach wystawione na wspólny atak niemiecko-żydowski.

I dla tego również ostatniego względu postulaty przedstawicieli „narodu“ żydowskiego są wielce charakterystyczne. *P.*

DROBNE.

Jak Marek tłucze się po piekle.

W d. 25 czerwca r. b. omawiano w Sejmie budżet Min. Sprawiedliwości. Wśród mówców, krytykujących działalność ministra sprawiedliwości, wystąpił również poseł Marek, w imieniu P. P. S.

W mowie tego posła był taki ustęp: „...działalność prokuratorska wygląda gorzej, niż za rządów zaborczych. Wszyscy, należący do lewicy, traktowani jesteśmy w niesłychany sposób. Konstytucja zostaje na papierze. Prokuratorzy szaleją w sposób niesłychany“. Ten ustęp przemówienia wprawić musi w zdumienie każdego cokolwiek obznajmionego ze składem naszej prokuratury. Przecież wyjątkowo nawet jak na stosunki w Polsce ma ona w swoim składzie procent Żydów nadmiernie duży.

Proszę np. przejrzeć skład prokuratury na terenie Warszawy.

A teraz proszę mi pokazać takiego Żyda wogóle, który nie sprzyja czy to otwarcie, czy ukrycie t. zw. lewicy. Widocznie poseł Marek, jak przystało zresztą na członka partji socjalistycznej, nie orjentuje się zupełnie w poglądach i nastrojach żydowskich.

Przecież, jeżeli nasza „prawica“ daje się częstokroć wyzyskiwać jako narzędzie polityki żydowskiej, to cóż dopiero mówić o t. zw. „lewicy“, która jest przez Żydów uważana za teren swoich bezwzględnych wpływów.

Gdzież w takim razie może być mowa o jakimś złem traktowaniu tej lewicy ze strony prokuratorów, którzy jakoby „szaleją“.

Tło do ataku na ministra sprawiedliwości wybrane zostało nieudolnie... Nie trzeba należeć do „cutassenloge“, aby się zorjentować, że P. P. S. śród innych, otrzymała rozkaz rozpoczęcia krytyki ministra sprawiedliwości za rozstrzelanie Żyda Engla, oraz za niepoddanie się tego członka gabinetu p. Grabskiego naciskowi „wolnomyślicieli“, aby proces za morderstwo ułanów był prowadzony nieco inaczej, jakkolwiek bezpieczeństwo morderców nie przedstawia się, jak wiadomo, niebezpiecznie...

Rozmowy z Czytelnikami.

Z panem S. Kor. w Poznaniu. Słuszne jest twierdzenie Pańskie, że należałoby istnienie potrzeby u nas monarchji udowodnić, bowiem Polacy mają dość Wilhelmów, carów i Franc-Józefów. Tę drugą uwagę odsyłamy do ponownego rozpatrzenia jej przez Pana. Jakiż bowiem związek może mieć ona z zasadniczem postawieniem kwestji?

Uzasadnienie nie tylko potrzeby, ale i konieczności monarchji w Polsce, jak również pokazanie, że monarchja nowoczesna, taka jaka się wyłoni po olbrzymiem doświadczeniu wojennem i powojennem, nie tylko nie sprzeciwia sie rozwojowi różnych klas społecznych, ale jest jedynym możliwym tego rozwoju gwarantem—jest właśnie zadaniem „Pro Patria”.

Ale przecież udowodnić tego niepodobna jednym artykułem hasłowym, programowym lub pedagogicznym, jednym felietonem lub wierszykiem. Potrzeba na to artykułów setek, związanych z faktami życia, wiadomymi ogółowi.

Przemawiamy do rozumu Polaków — argumentami. Wykładać o patrjotyzmie nie będziemy. Nie czujemy się w prawie uważać siebie za lepszych patrjotów niż naszych czytelników.

Administracja czynna codziennie i w soboty od 9 do 4-ej pp.

Warunki prenumeraty na kwartał III 1924 r.

W Warszawie i na prowincji kwartalnie zł. 1 gr. 20.
Zagranicą . . . . zł. 1 gr. 50.

Prenumeratę prosimy nadsyłać przekazami pocztowemi, wpłacać na Konto czekowe czasopisma „Pro Patria” w P. K. O. № 8801, lub też za pośrednictwem miejscowych księgarni.

Instytucje społeczne, zrzeszenia, związki i t. p. organizacje uprasza się o zbiorowe przyjmowanie i nadsyłanie prenumeraty.

Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 1 — 3 p.p.

Prosimy Sz. Czytelników o łaskawe komunikowanie Redakcji swych uwag, dotyczących treści pisma, oraz miejscowych stosunków, mogących zainteresować naszą Redakcję.

Czytelnicy, którzy poza prenumeratą, zechcą materjalnie poprzeć nasze wydawnictwo, proszeni są o wpłacanie sum na rachunek Polskiej Spółdzielni Wydawniczej w Warszawie (Konto czekowe P. K. O. № 8470).

Nadesłane rękopisy zwraca się tylko w razie zastrzeżenia i za zwrotem porto.

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza, w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa Wolność Nr. 10.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca.

Redakcja i Administr. Warszawa Traugutta 3.	Konto czekowe w P. K. O. № 8801.	Numer pojedyńczy 20 groszy. Prenum. na kwartał III zł. 1.20

Warszawa w sierpniu 1924 r.

WW. PP.

Żywe poparcie, jakie zyskało pismo nasze w sferach pracującej inteligencji, daje widoki utrzymania naszej placówki.

Jednakże sumy, wpływające obecnie tytułem prenumeraty, są niewystarczające na pokrycie kosztów druku, papieru i administracji, pomimo, że praca redakcyjna nie jest opłacana.

Niezbędnem jest powiększenie liczby prenumeratorów, do czego mogą skutecznie przyczynić się nasi zwolennicy, o co Ich niniejszym prosimy.

Pozatem życzliwość i poparcie naszych PP. Czytelników i Prenumeratorów może się wyrazić w zapisywaniu się na udziałowców POLSKIEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ, która powołała do życia nasze pismo, lub w stałych, choćby niewielkich, miesięcznych zapisach na fundusz prasowy tejże Spółdzielni Wydawniczej (Konto P. K. O. Nr. 8470).

Musimy dążyć do utrzymania się pisma o własnych środkach, gdyż stanowi to o naszej niezależności.

Bez ofiarności i materjalnego poparcia myślącego ogółu, wysiłki nasze nie mogą dać tych wyników dla społeczeństwa, jakiebyśmy osiągnąć pragnęli.

Pozostawienie zaś całego trudu i ciężaru obecnemu szczupłemu gronu pracującej inteligencji przerasta jego możność i siły.

Redakcja i Administracja czasopisma
PRO PATRIA.

WYCIĄG ZE STATUTU POLSKIEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Warszawa, Traugutta 3.

§ 2. Siedzibą Spółdzielni jest m. st. Warszawa, a terenem działania Państwo Polskie.

§ 3. Celem Spółdzielni jest: a) zaopatrywanie swych członków w książki czasopisma i inne druki, niezbędne do poznania najżywotniejszych spraw kulturalnych, politycznych, społecznych i gospodarczych; b) umożliwienie swym członkom wypowiadania i ogłaszania w słowie drukowanem ich poglądów w tychże sprawach.

§ 7. Członków przyjmuje Zarząd Spółdzielni na podstawie piśmiennej deklaracji wstępującego.

§ 8. Liczba członków jest nieograniczona.

§ 9. Udział wynosi 10 złp. Każdy członek Spółdzielni może posiadać dowolną liczbę udziałów. Udział winien być wpłacony w przeciągu 2-ch tygodni od chwili przyjęcia członka przez Zarząd Spółdzielni. W wyjątkowych wypadkach Zarządowi przysługuje prawo rozłożenia wpłaty udziału na 3 raty nie przenoszące terminu dwóch i pół miesięcy.

§ 10. Członek odpowiada za zobowiązania Spółdzielni całą sumą zadeklarowanych udziałów i ponadto do żadnej dodatkowej dopłaty w interesach Spółdzielni pociągany być nie może.

§ 25. Zgromadzenia walne bywają zwoływane co rok najpóźniej w marcu.